ROK XXXIII. NR. 12.

DZWONEK
TRZECIEGO ZAKONU
Ś. O. N. FRANCISZKA SERAFICKIEGO

KRAKÓW 1919 GRUDZIEŃ

MODLITWA.

Wzbudź Panie serca nasze, abyśmy godnie przygotowali drogi Jednorodzonego Syna Twego, a przez przyjście Jego oczyszczoną duszą Tobie służyć mogli. Który z Tobą żyje i króluje po wszystkie czasy. Amen.

Z ŻYCIA ŚWIĘTYCH.

Bł. Anna Marya Ricci Dziew. III Zak.

(2 grudnia).

Anna Marya Ricci, siostra dwu innych błogosławionych dziewic, Serafiny i Innocencyi, przyszła na świat w sycylijskiej miejscowości Trapani w r. 1595. Podobnie jak jej starsza siostra, tak też i ona, będąc młodziuchną dopiero dziewicą, już postanowiła oddać się na służbę Bożą. Nie w smak to było jej rodzicom, którzy inną przyszłość roili dla dziecięcia swego.

Wszakci już jedną dla świata postradali córkę, więc tę drugą postanowili oddać w małżeństwo młodzieńcowi dostojnego i możnego rodu, pragnąc w ten sposób zabezpieczyć jej przyszłość i doczesne szczęście. Zawarli nawet z rodzicami owego młodzieńca układ, wiążący obie strony. Wiadomość o tem spadła jakby głaz ciężki na jej dziewiczą duszę. W ciężkiem utrapieniu swem radziła się sióstr swych co ma czynić, — a te we wytrwałej modlitwie i niewzruszonej ufności w Bogu kazały jej szukać dla siebie ratunku. Poszła za ich radą i nie zawiodła ją takowa. Za zrządzeniem Bożem zaszły niebawem takie wypadki i zawikłania, że proponowane jej małżeństwo stało się wprost niemożliwem, — i obie strony odstąpiły od zawartego już układu. Anna Marya odetchnęła teraz swobodniej, i jeszcze bardziej utwierdziła się w powziętem już dawniej przekonaniu, że jej celem jedynym i wyłącznym jest tylko Bóg, jej Pan i Stwórca Najświętszy, a nie małżeństwo choćby najświetniejsze lub ziemska pomyślność.

Wkrótce potem przybył do Trapani nader świątobliwy zakonnik o. Jan z Kluzyi celem założenia tamże klasztoru swej reguły. Ten zaraz za pierwszem poznaniem trzech sióstr Ricci przepowiedział

im, że wszystkie trzy należeć będą do stanu zakonnego. I tak się też stało — a Anna Marya Ricci w samą niedzielę wielkanocną otrzymała z rąk o. Jana z Kluzyi habit i przyjęcie do III Zakonu. Od tej chwili życie jej stało się jednem pasmem zaparcia się, umartwienia, modłów gorących i najzupełniejszego oddania się Bogu. Jedno tylko miała pragnienie, by jaknajprędzej połączyć się z niebieskim Oblubieńcem swoim. Wysłuchał Pan jej utęsknień i błagań, i w 25 roku życia odwołał ją z tej ziemi. Po krótkiej lecz gwałtownej febrze zasnęła święcie w Panu dnia 23 kwietnia 1621 roku. Zakon św. Franciszka czci pamięć tych trzech błogosławionych sióstr Ricci kolejno przez trzy pierwsze dni grudnia.

Ostatecznym celem człowieka — jest Bóg.

Na co jest człowiek stworzony? Na to pytanie odpowiada katechizm: Pan i Bóg daje każdemu człowiekowi istnienie i żywot na to, by Pana Boga znał, ponad wszystko miłował i wiernie Mu służył — a za to szczęście i niebo sobie zapewnił a Boga posiadł na wieki. Toż samo powiada św. Augustyn w swej księdze o miłości Boga: człowiek jest stworzonym, aby

Najwyższe Dobro poznał, poznawszy pokochał, pokochawszy posiadł, a posiadłszy cieszył się Niem i radował na wieki.

Rozważ więc duszo moja, do jakich to zadań Bóg cię powołuje. Ty człowiecze, któryś jest tak marnym, tak nieskończenie maluczkim, żeś podobny robakowi który w prochu pełza, — tyś powołany do życia na to, abyś Boga posiadł i całą wieczność rozkoszował się Tym, co jest Twoim Panem i Stwórcą. Tak to cię uczcił, uzacnił i obdarował Bóg Najświętszy, że się Sam uczynił celem twego wieczystego pokoju i szczęścia.

A jednak mimo tak wysokiego powołania naszego i najwznioślejszego celu dla któregośmy stworzeni, jakże mało pamiętamy o tem. Każdy myśli więcej o sobie niż o Bogu, pracuje więcej dla siebie niż dla Boga, miłuje więcej siebie niż Boga. Każdy tak żyje jakby mu nie Bóg... lecz on sam sobie był ostatecznym celem.

Takie pojmowanie życia sprzeciwia się najświętszym zamiarom Bożym, i ten tryb życia natychmiast odmienić należy. Czemu?

B o ś m y w s z y s t k o w z i ę l i z r ą k B o ż y c h. Odeń mamy duszę i ciało, wszystkie przedziwne władze umysłowe, cały niezmierzony ogrom darów przyrodzonych i nadprzyrodzonych, wszystko to

Boża jest własność, dar i łaska dla nas, na to nam dana, byśmy Bogu służyli, a jeśli nie na Bożą chwałę używamy tego wszystkiego, tośmy grabieżcami tych darów Pańskich i przeciwnikami Boskich postanowień. Wtedy nie Bóg naszym celem, lecz rzeczy stworzone.

Toż samo wszystkie chwile naszego życia do Boga a nie do nas należą. Gdyby Stwórca Najświętszy choćby na najkrótszy moment przestał podtrzymywać nasz byt, natychmiast zapadlibyśmy w nicość. Jego są czasy, dnie i chwile nasze, a kto takowych nie na wielbienie Boga lecz przedewszystkiem dla siebie zużywa, ten ciężką krzywdę wyrządza Bogu, bo sobie to przywłaszcza, co Panu należy.

Już choćby tylko z tych dwu względów widzimy, że wszystko do Pana Boga odnosić, zwracać i ku Niemu kierować należy. Jeśli się Bogu jako ostatecznemu celowi naszemu oddamy całkowicie — to i P. Bóg odda nam się cały, w tak doskonały sposób, jakbyśmy sami tylko jedni byli na świecie.

O mój Boże! jakże to dobrze jest służyć li tylko Tobie, li tylko Ciebie uważać za cel swój jedyny i ostateczny.

Organizacya III Zakonu.

(C. d.).

6. Do o. wizytatora należy zbadanie: czy przyjęcia do III Zakonu tudzież profesye odbywają się publicznie w kościele — czy też może prywatnie w zakrystyi lub sali zebrań. Tych takich prywatnych a właściwie kryjomych i jakby wstydliwych obłóczyn o. wizytator ani nadal dopuszczać, ani też na nie zezwalać nie może. Czynność tak poważna i święta jak przyjęcie do III Zakonu może mieć miejsce tylko w kościele i to jawnie wobec świadków. Inna forma przyjęcia więcej szkody przynosi tercyarstwu, niźli przynieść może pożytku ten nowy członek. Tylko w nadzwyczajnie ważnych razach można zezwolić na taki wyjątek cichego przyjęcia, lecz i w tym wypadku co najmniej dwaj świadkowie obecni być muszą.

We wielu miejscowościach obłóczyny lub profesya mają miejsce przed lub po zgromadzeniu. W obu wypadkach zebranie przedłuża się przez to niepotrzebnie. Należy dążyć do tego, aby wszędzie przyjęcia czy profesye nie odbywały się częściej jak raz na kwartał (4 razy w roku), a natomiast aby były urządzane z całą możliwą uroczystością i wystawnością.

Wtedy zastępują one miejsce zwykłego zgromadzenia. Nie tracą przez to tercyarze pożytku duchownego, gdyż przy takich uroczystych obłóczynach lub profesyi ma z reguły miejsce odpowiednia nauka.

7. O. wizytator zbada również na wizycie, czy przed przyjęciem do III Zakonu, a względnie przed profesyą, żądano od postulantów przedłożenia świadectw moralności, wydanych albo przez własnych duszpasterzy, lub też przez spowiedników, gdyż osób zgoła nieznanych przyjmować nie należy, a na poleceniach płynących od znajomych nie bardzo polegać można.

8. Do o. wizytatora należy także sprawdzenie: czy nowicyusze przyjęci do III Zakonu pobierają odpowiednią naukę. Uważam to za zbędne, abym w tem miejscu tłómaczył, jak niezmierne pożytki przynosi podobna nauka, tu tylko przypomnę, że kreśląc obowiązki mistrza i mistrzyni nowicyuszów zaznaczyłem z naciskiem, że to do zakresu ich najgłówniejszej czynności należy taka nauka. Że jednak nie jest tak łatwo o wyszkolonych należycie mistrzów i mistrzynie, przeto miejscowy o. dyrektor jest poniekąd zmuszony zająć się sam tą sprawą. Ma za to tę pociechę duchową,

że skoro tylko zapowie taką naukę dla nowicyuszów, to mu się wnet zgłoszą z prośbą także profesi i starsi, bo każdy z nich zapragnie lepiej poznać istotę III Zakonu i zadania swoje. — Nauka ta może się odbywać w lokalu prywatnym, w sali zwykłych zebrań, jeśli taka istnieje, w zakrystyi, a nawet w kościele. Przyniesie ona o. dyrektorowi, który ją udziela, tę niezrównaną radość, że własnemi oczyma patrzeć będzie na rozwijający się entuzyazm tercyarski u swych wychowanków, — bo nauka taka musi każdego z nich nauczyć, by cenił ideały, cnotę, prawo i prawdę... tkwiące w III Zakonie.

9. Najbardziej atoli aktualną kwestyą, którą ma zbadać, — i najważniejszym pytaniem, które o. wizytator ma stawić przełożeństwu na tej konferencyi ze starszymi, jest to: czy istniała? i jaką była? zewnętrzna czynność grona tercyarskiego. Wiadomo jest bowiem, że w czasach obecnych powszechnie jest przyjętą i ugruntowaną opinia, że tylko ten związek, to stowarzyszenie, ta kongregacya, czy ten zakon dodatnią reprezentuje wartość, którego pożytek jest widocznym i na zewnątrz się objawia. Gdzie tego pożytku widocznego brak, — tam — mówią — instytucya chroma, kuleje, więc zbędną się stawa. A po-

nieważ działalność III Zakonu nie zawsze a zwłaszcza nie wszędzie bywała widoczną, stąd sformułowano niemal wyrok: że tercyarstwo jest niepożyteczne.

Czy ten zarzut jest słuszny? czy ma swe uzasadnienie? Nie! i stokroć nie! Nie jest ci bowien III Zakon na to, aby jakimś migotliwym blaskiem rwał oczy, szukał pochlebnej oceny, głośnych pochwał ludzkich lub przebojem zdobywał poklask tłumów. Gdyby taką była jego tendencya, przestałby być zakonem świętym i Kościołowi Bożemu pożytecznym. Niemniej przeto ci, co są starszymi w III Zakonie winni pamiętać, że ten III Zakon jest zakonem »świeckim«, że jest dla ludzi »w świecie« żyjących, że działalność jego ma się wśród »światu« rozwijać, a więc do pewnego stopnia musi być jawną i widoczną. III Zakon jest na to, by człowieka poprawiał, doskonalił, uświątobliwiał, a w ten sposób społeczeństwo ludzkie odradzał, z upadku dźwigał i z Bogiem jednoczył. Praca taka nie może być hałaśliwa, nie powinno w niej być ani krzty jakiejś reklamy kupieckiej, chętki popisu czy dawania widowiska ze siebie, a tem mniej żądzy schlebiania czy podobania się ludziom, — niemniej atoli musi ta działalność być o tyle widoczną, by nie była jak światło pod korcem, lecz jednała

III Zakonowi cześć ludzką, poważanie i zdecydowanych zwolenników. Ta działalność III Zakonu musi i powinna być widoczną, — lecz też musi być i powinna być poważną, nie krzykliwą i w miarę działającą.

Otóż wybadanie starszych czy jest taką, — należy do zadań każdorazowego o. wizytatora.

Nie chcę jednak poprzestać w tem miejscu na ogólnikowem określeniu publicznej działalności tercyarstwa, lecz pragnę w szczegółach okazać jak się uwidaczniać powinno to jawne działanie III Zakonu.

1. Pierwszem polem jawnego wystąpienia brata, czy siostry III Zakonu, — które jednak przyrównać muszę do próbki małych dzieci chodzenia o własnych siłach — jest publiczna obecność w kościele na zgromadzeniu miesięcznem. Już w swoim czasie (w zeszycie z lutego 1918 roku) wykazałem jakie są pożytki tych zgromadzeń miesięcznych, więc teraz pomijam tę sprawę a natomiast na co innego pragnę zwrócić naszą uwagę.

Na zgromadzeniach takich bywają nietylko tercyarze lecz i nie-tercyarze, to też nawet regularnym bywalcom na zgromadzeniach byłoby wcale trudno powiedzieć na pewne: kto z obecnych w kościele do

III Zakonu należy, a kto nie należy. Nieraz nawet te osoby co w jednej ławce zasiądą, nie są całkiem pewne, czy obok siebie mają współbrata lub współsiostrę. Dopiero gdy się wspólne zaczynają odmawiać modlitwy a zwłaszcza psalmy, — to się w rękach tej i owej osoby zjawia brewiarzyk lub ceremoniał tercyarski a wtedy siedząca obok tercyarka myśli sobie:

— Patrzcie! tożto także tercyarka... a ja się nawet nie domyślałam tego!

Na tych zatem zgromadzeniach miesięcznych publicznych, należący do III Zakonu poznają się nawzajem, dowiadują o sobie, zbliżają się do siebie. Jest to więc jakby pierwsza podwalina położona przy budowie pomostu, który ma łączyć niepołączone dotąd brzegi; jestto teren, na którym członkowie schodzą się, zapoznają i kładą belki pod budowę braterstwa, szeregują się i obliczają swe siły.

2. Do publicznego zamanifestowania, że się należy do III Zakonu, niemało dopomaga jawne noszenie odznak tercyarskich. Cieszy to niewymownie każdego o. dyrektora, jeśli się przy Komunii świętej, albo w konfesyonale, lub też na ulicy spotka z osobą mającą odznakę tercyarską. Choćby jej nie znał wcale, to jednak jest mu od innych bliższą, bo widzi, że

do Trzeciego należy Zakonu. A oprócz tego widok takiej odznaki u brata czy siostry skłania niejednego do zapoznania się z instytucyą tercyarstwa, i niejednego zdolne jest zachęcić do ws'ąpienia do III Zakonu.

3. Gdzie niema dotąd tego zwyczaju toby należało go wprowadzić, a mianowicie, aby w czasie zgromadzeń miesięcznych przełożeni i starsi, czyli dyskreci III Zakonu mieli wyznaczone dla siebie jakieś oddzielne miejsce w kościele, lub ławkę przyzwoicie pokrytą, gdzieby tylko im zasiadać było wolno. W ten sposób widzieliby wszyscy inni bracia i siostry, że ci, co tam zasiadają są ich starszymi, i uczyliby się ich cenić i szanować. Lecz nie o to głównie chodzi. Rozchodzi się o to, by będący w kościele ludzie świeccy, którzy do III Zakonu jeszcze nie należą lecz należećby pragnęli, — aby wiedzieli do kogo w sprawie swego przyjęcia udać się mają, — kogo w przyszłości mieć będą swymi przodownikami i sternikami. Widząc w owej honorowej ławce siedzących braci czy siostry, — na swe zapytanie: co to są za jedni? — otrzymają odpowiedź: to są ci właśnie, którzy decydują o przyjęciu do III Zakonu.

4. Życzyćby też należało, aby mężczyźni tercyarze mieli także w kościele swe

oddzielne miejsca czy ławki. Aż dotąd — na zgromadzeniach miesięcznych wszystkie miejsca siedzące zajmują w kościele niewiasty, a bracia jakby jacyś celnicy dopiero gdzieś u drzwi lub pod chórem stać muszą. Dlaczego tak? Przecie siostry nie mają przywileju na wszystkie ławki w kościele, niechże przeto zajmują miejsca po jednej stronie, — a po drugiej niech je zostawiają braciom. Wtedy każdy będzie wiedział, że ci mężczyźni co tam wspólnie siedzą w owych ławach, to są tercyarze, a nawzajem ci bracia, zajmujący te miejsca, jawnie przez to wyznają, że należą do III Zakonu.

5. Jest także rzeczą nader budującą a zarazem publicznem przyznaniem się do tercyarstwa, jeśli pewna ilość braci, ze świecami płonącemi w ręku, asystuje o. dyrektorowi w czasie nabożeństw tercyarskich.

Lecz te wszystkie objawy publiczne należenia do III Zakonu, wymienione w powyższych punktach, jakkolwiek nie są bez pożytku, — to jednak powiadam to otwarcie — są to drobnostki, jakby pierwsze próby i kroki maleństwa, które o własnych siłach chodzić usiłuje. Są inne, bez porównania donioślejsze objawy publicznej działalności braci i sióstr III Zakonu, — i o tych teraz po kolei mówić będę.

O. Cz. B.

O zadaniach III Zakonu po zawarciu pokoju.

(C. d.).

5. Czytamy w drugim liście św. Pawła do Koryntyan te słowa: *zawsze umartwienie Jezusowe nośmy z sobą, aby i życie Jezusowe okazało się na ciele naszem.* Może nigdy te słowa apostolskie nie były bardziej na czasie jak za dni naszych. Ileż to cierpień — jak to wyżej wspomniałem — znosi aż potąd lud polski. Gdzieindziej zakończyła się już wojna, lecz u nas na kresach trwa ciągle. Ciągle też straszne dobiegają nas wieści o mordowanych braciach naszych na wschodnich granicach państwa; dolatują odgłosy straszliwych walk i zmagań z wrogami; patrzeć musimy na krwawiące rany naszych braci, ojców, lub synów zadane od tych, którym nic złego nie uczyniliśmy; a któż wie? czy niebawem i na zachodnich granicach nie rozżarzy się pożar wojenny! Dodajmy do tego te przeróżne domowe uciski nasze, jak brak żywności, paliwa, utrapienia od swoich i obcych, choroby, napady, grabieże, rozboje, niesumienną i wszelkie granice przechodzącą drożyznę, wreszcie to brutalne, wściekłe, gdzieś chyba w piekle wylęgłe paskarstwo, — ach zaprawdę! tyle dojmujących bolów i ucisków na nas uderza, jakby świat nas ota-

czający składał się ze samych tylko wrogów naszych.

A czy te uciski wychodzą nam bodaj na moralne zdrowie? I to nie, bo nie są to w nas *umartwienia Jezusowe,* i nie przyjmujemy ich w duchu Jezusowym a więc jako słuszną za dawniejsze grzechy pokutę, więc też i *życia Jezusowego* wśród nas nie budzą, niema w nas również pokoju dla duszy, ani zjednoczenia z Bogiem. Natomiast mnóstwo w sobie nosimy goryczy, bardzo wiele zwątpienia, a nawet szemrań przeciw Bogu.

To też w te ciężkie i dojmujące czasy, wielkie na was ciąży zadanie bracia i siostry III Zakonu. Wam należy teraz, działając w myśl S. O. Franciszka, dać przykład światu jak te umartwienia nosić na sobie należy, by miały dla uciśnionych wartość: *umartwień Jezusowych.* Tym duszom zgorzkniałym, co przeciw samemu buntują się Bogu, trzeba na własnym przykładzie ukazać, że kto uciski życia w duchu Jezusowym znosi, ten sobie nietylko lżejszemi je czyni, lecz sprawia, że w nim *życie Jezusowe* roznieca się i wzmaga.

Więc dla przykładu innym umiejcie przedewszystkiem z godnością i w duchu serafickim znosić niedolę materyalną. Nie da się zaprzeczyć, że łakomstwo, chciwość i nienasycona żądza ry-

chłego wzbogacenia się, święciły swe tryumfy w czasie całej wojny, a może nawet jeszcze więcej w obecnym czasie. Nie brakło i nie brak ludzi, którzy bez względu na niedolę swych współbliźnich, bezwstydnie i w sposób wprost zbójecki gromadzili i gromadzą majątki. I dawniej i teraz wykorzystują nędzę ludzką i na dokuczliwej krzywdzie innych swe mienie mnożą. Swiadczą o tem niezliczone procesy o lichwę i wydzierstwa paskarskie. Stąd właśnie urosło i rośnie dalej oburzenie i wygrażanie na tych co się niegodziwie wzmogli w bogactwa, — gdybyż tylko na tych! — lecz zwraca się ten gniew także na takich, co bez niczyjej szkody czy krzywdy w lepszem znaleźli się pierzu. Dziś każdy, co tylko nieco lepiej odziany, lub nieco lepiej się odżywia, jest już celem ludzkiej pasyi, obelg i nienawiści. A czy to słuszne? albo czy owo odgrażanie się przeciw istotnie winnym... żali ich poprawi? opamięta? ze złej drogi zawróci? Gdzieżtam! szatan ich tak silnie skrępował i opętał, że oni i nadal pozostaną głusi zarówno na głos własnego sumienia... jak i na ludzkie groźby. Więc zostawmy ich wszystkich na woli Bożej. Pan Bóg wprawdzie nie rychliwy, ale sprawiedliwy, i będzie wiedział jak z nimi postąpić. My zaś — zechciejmy

już raz przyjść do tego jedynie trafnego zapatrywania, że nawet z chwilą ustania wszelkich walk i wojen obecnych, nie uciszą się zaraz wzburzone namiętności i przykre uciski. Nieokiełznana chciwość ludzka będzie dalej wyprawiała swe zbójeckie orgie, — nagromadzone niezadowolenie uciśnionych nie przestanie się wylewać w przekleństwach, skargach i groźbach, — jedno i drugie trwać będzie tak długo, pokąd nie zostaną powetowane gospodarcze straty, i dopokąd wzmożona ludzka praca i oszczędność nie usunie teraźniejszej biedy. To też tylko jedna pozostaje nam droga: pod względem materyalnym trzeba nam się bronić wszystkiemi siłami przed gniotącym nas straszliwym wyzyskiem, a to przez zakładanie nowych i rozwój istniejących już spółek spożywczych, gospodarczych, zawodowych, porady prawnej, kas pożyczkowych, i innych, przez pomnożenie wytwórczości rękodzielniczej, handlowej, przemysłowej, fabrycznej i rolnej. Na tem jednak poprzestać nie można, lecz trzeba niemniej pilną uwagę zwrócić na potrzeby nasze moralne. Jeśli w zakresie materyalnej poprawy należy tercyarzom pilnie współpracować, — to w zakresie moralnej poprawy winni stanąć w pierwszym szeregu, przodować innym, i dawać pou-

czający przykład jak wszelką niedolę trzeba znosić z godnością i w duchu Jezusowym. Dlatego też przy każdej sposobności obowiązek ten przypominam braciom i siostrom III Zakonu. A i teraz kładę to wam na serca, że nawet w ubóstwie i w największej niedoli znajdzie ten, co je z chrześcijańską przyjmie rezygnacyą... uciszenie burzy wewnętrznej i jaki taki pokój duchowy. Nie mówię: że znajdzie zupełne zadowolenie lub pełne szczęście, gdyż takowego nigdy na ziemi od Adamowych czasów nie było, niema, i nie będzie, lecz znajdzie to, co człowiekowi zgadzającemu się z wolą Bożą jest na ziemi dostępne, a więc ciche ukojenie nawet wśród gniotących go ucisków, — i pożądaną równowagę umysłu wobec wszelkich przeciwności. A to przecież rzecz nie małej wagi. Weźcież ją sobie do serca i zachowajcie w pamięci.

Jeżeli jednak jednym zalecam by swe ubóstwo znosili cierpliwie i z godnością, — to znów innym mam święty obowiązek wskazać, by unikali wszelkich zbytków a zwłaszcza w ubiorze i pokarmach. Tercyarzy przestrzega przed takim zbytkiem § 1. drugiero rozdziału reguły, który mówi: *członkowie tego braterstwa mają unikać wszelkiej elegancyi zbytecznej, lecz odpowiednią do swego stanu zachować*

w ubraniu skromność. Choćby jednak nawet nie było takiego przepisu w regule, to do skromności w ubraniu zachęcać winien tercyarzy przykład świętego ojca Franciszka, który swe ubóstwo tak płomienną ogarnął miłością, że je nawet swą panią i królową nazywał. Gdy więc — drodzy bracia i siostry — inni szaleją i wprost gorszący roztaczają zbytek w ubraniach i codziennem życiu... to wy ponad wszystko przenoście skromność i wiedźcie życie umiarkowane. Jeśli komukolwiek z was Pan niebieski przydzielił nieco więcej dobra ziemskiego niż innym, to tem bogactwem swojem nie drażnijcie niczyich oczu ni serc. Wśród potępienia godnego szału tych ludzi wzbogaconych, którzy trwonią pieniądz na zbytki i niepohamowane uciechy, — wy nadwyżki waszych umiarkowanych potrzeb codziennych umiejcie rozdzielać biedniejszym od was. Nie żąda nikt tego, byście sobie od ust odejmowali, lub się uszczuplali w tem, co wam do siły, zdrowia i pracy jest niezbędnem, lecz byście unikali tego wszystkiego co jest mniej potrzebnem lub zbytecznem, a natomiast ze serdeczną pomocą spieszyli tym, którym tak niesłychanie trudno przychodzi dzisiaj zdobywać najpotrzebniejsze środki życiowe. Byłoby źle, i bardzo z waszej strony grze-

sznie, gdybyście wy byli pełni i syci, — a tuż obok was aby inni przymierali głodem lub zgoła... ginęli. *O. Cz. B.*

KRONIKA.

Braciszewo pod Gnieznem. Najpiew w imieniu Braci i Siόstr III Zakonu, składam serdeczne Bόg zapłać za tak śliczne nauki dawane w Dzwonku, którego z wielkiem upragnieniem każdego miesiąca wyglądamy. Dzięki Panu Bogu i Matce Najświętszej, w naszym Gnieznie pomyślnie rozwija się III Zakon. W roku teraźniejszym przystąpiło do III Zakonu w sierpniu 36 Nowicyuszek. W tym samym roku, 7 września, duża liczba złożyła profesyję tercyarską. Donosimy także, że w naszym Gnieznie mamy dzięki Panu Bogu bardzo gorliwego O. Dyrektora ks. Kinastorskiego, który nas regularnie co miesiąc gromadzi w kościele świętego Jerzego i głosi nam piękne nauki. Za te i za wszystkie łaski składamy Panu Bogu najgłębszą pokorą powinne dzięki. Oby to Pan Bόg dał, żeby to było na większą Jego chwałę a na zbawienny pożytek dusz naszych. Temu naszemu czcigodnemu O. Dyrektorowi ks. Kinastoskiemu, z całej duszy życzymy i modlimy się o to, by mu Pan Bόg użyczył obfitych łask swoich i stokrotnie wynagrodził jego trudy i prace, zarówno już teraz na ziemi a po najdłuższem jego życiu wiecznem szczęściem w niebie. *Tercyarka W.*

Skrzyszów pod Tarnowem. Składamy serdeczne podziękowanie św. Antoniemu za uzdrowienie za jego przyczyną naszego ks. proboszcza. Przez cały czas słabości nie mogliśmy mieć zgromadzeń ani absolucyj, ale w odpust nasz na 8 maja za staraniem ks. proboszcza przybył jeden z oo. Bernardynów z Tarnowa, odprawił z nami zgromadzenie, poczem uroczyście przyjął 15 osób do III Zakonu. Teraz dzięki Bogu nasz ks. proboszcz jest już zdrowy, w sierpniu miał zgromadzenie z nami i wygłosił pierwszą po swej słabości naukę. Dałby P. Bóg, aby u nas wzrastał ten III Zakon, a my sami abyśmy się nauczyli posłuszeństwa Kościołowi i czci dla kapłanów naszych.

S. G.

Konstantówka. Donosimy, że z powodu ukraińskiej niewoli jakąśmy przebywali, żeśmy byli uciskani różnemi sposobami, a co najgorsza że nam naszych kapłanów byli zabrali do niewoli, i nam nie mogli śmiało nauk głosić, że nam było trudno o wszystko co jest religijne i co polskie, a przytem pozbawieni byliśmy i tego ukochanego nam pisemka to jest Dzwonka. Przewielebny Ojcze opisać nie mogę, jaką tęsknotę odczuwaliśmy za tem pisemkiem, bo my tu w naszej parafii w Kamionce Strumiłowej mało mamy nauk, tylko co nam nasz Ojciec Dyrektor udziela absolucyi co pierwszy piątek miesiąca, więc Dzwonek, to nasze ukochane pisemko, bo z niego uczymy się wszystkiego co się odnosi do III Za-

konu św. Ojca Franciszka, więc prosimy o dalsze nam wydawanie Dzwonka. *A. B.*

Olszówka. Mieszkając w tym cichym górskim a uroczem ustroniu czujemy się bliżej nieba niż ziemi. Czujemy się więc szczęśliwymi, a zapominając o troskach ziemskich, co wzgórę jest szukamy. Toteż z tego zakątka nigdy może jeszcze nie było żadnej korespondencyi, teraz jednakże nie możemy zamilczeć wspaniałej uroczystości, jaką nam urządził nasz Ksiądz Proboszcz, dlatego piszę te kilka słów. Mianowicie w niedzielę VII. po Świątkach odprawił Ksiądz Proboszcz uroczyste nabożeństwo jako w 25 rocznicę swych święceń kapłańskich. Toteż Zakon nasz wziął czynny udział w tej uroczystości, strojąc zielenią i wieńcami kościół i ołtarze, stawiając skromną bramę u wejścia do kościoła, wreszcie śpiewając podczas sumy okolicznościowe śpiewy zaimprowizowane przez organistę. Naprzykład po podniesieniu śpiewaliśmy taką zwrotkę na nutę: »Boże niepojęty«:

Któryż jest naród tak uszczęśliwiony
Swoich bogów obecnością,
Jak chrześcijański lud błogosławiony
Który może z pobożnością,
Podziwiać cuda Bożej miłości
Jak Bóg zstępuje na te niskości
Na głos... na głos swego kapłana!

W zwrotce tej podziwialiśmy godność kapłańską, o której także Ksiądz Proboszcz wygło-

sił kazanie, gdzie wspomniał też o cierniach i kolcach raniących serce kapłańskie zwłaszcza w tych powojennych czasach, przez ludzi moralnie zepsutych. Dlatego na zakończenie śpiewaliśmy:

Kapłani Pańscy będą przyodziani
Sprawiedliwością jak szatą,
Choć od złych ludzi są prześladowani,
Bóg sam będzie ich zapłatą;
Który ich codzień karmi swem Ciałem
Aby pracować mogli z zapałem
Mnogie lata, dla dusz zbawienia.

Po sumie małe dziewczątka otoczyły ks. Proboszcza wieńcem i odprowadziły na plebanię, gdzie złożywszy życzenia, zakończyły uroczystość. *A. K.*

Tarnów. W miesiącu maju ponieśliśmy szkodę niewynagrodzoną, bośmy utracili dobrego pasterza naszego Ojca Dyrektora III Zakonu księdza Wincentego Niemca, który krótko, ale bardzo gorliwie pracował nad III Zakonem. Nieraz bardzo strudzony po całotygodniowych rekolekcyach spieszył, aby nas pokrzepił swą nauką i błogosławieństwem nauczył nas śpiewu, otworzył bibliotekę, z której bardzo dużo korzystamy. Niech mu za to Pan Bóg błogosławi. *S I.*

Radziechowy. Jest w naszej parafii znaczna ilość sióstr Trzeciego Zakonu, bo do 200, jednak można się nad nimi użalić, gdyż są dość oziębłe w wypełnianiu swoich obowiązków, tylko dzięki staraniom czcigodnego ks. dyr. Andrzeja

Molińskiego, który chociaż ma dużo innego zajęcia, udziela nam co miesiąc regularnie ślicznych nauk i bardzo dba o dobro Trzeciego Zakonu, utrzymuje się duch zakonny między siostrami. Ma jednak, niestety, nasz W. ks. dyr. wielu przeciwników i prześladowców i prosimy Najśw. Serce Jezusa, aby się rychło upamiętali, a jemu udzieliło błogosławieństwa swego i wynagrodziło mu sowicie za wszystkie starania około Trzeciego Zakonu podejmowane. Niedawno pożegnaliśmy z bólem serca W. ks. Jana Góralika, który się również wiele o dobro Trzeciego Zakonu u nas troszczył, niech mu Bóg wynagrodzi. *L. W.*

Jodłówka. W imieniu sióstr III Zakonu składam publicznie serdeczne Bóg zapłać czcigodnemu księdzu Andrzejowi Gołębiowi za trzyletnią a gorliwą pracę w naszej parafii, a szczególniej za pracę nad III-im Zakonem. W ostatnim miesiącu lipcu miał trzy nauki do nas, ponieważ miał się przenieść jako ksiądz wikary na inną posadę. Był to kapłan zacny i gorliwy o zbawienie dusz ludzkich. Prosimy więc Serca Jezusowego za nim, by Serce Jezusa miało go w swej opiece w życiu i przy śmierci.

Katarzyna Ważydrąg.

Łąka koło Rzeszowa. Chcąc się podzielić z czytelnikami niniejszego pisemka tą radością, że i u nas w łąckiej parafii został III Zakon zorganizowany według wskazówek podawanych w »Dzwonku« i nareszcie d. 29 czerwca 1919 r.

kanonicznie zaprowadzony. Dotąd należeliśmy do Rzeszowa, 1½ mili drogi, więc starsze osoby a często i młodsze z różnych powodów nie mogły bywać na zgromadzeniach miesięcznych; ponadto w ostatnich kilku latach nietylko z powodów, lecz i bez tychże, coraz bardziej zaniedbywano ten najkorzystniejszy dla ducha tercyarskiego obowiązek, to też bez tego »odżywiania się na duchu« III Zakon w naszej parafii był jakby w letargu, dając słabe tylko znaki życia.., pomimo, że organizm jego składał się z 80 członków. Dopiero zachęceni przez czytywane w »Dzwonku« artykuły o »organizacyi« i widząc wielką potrzebę jej i u nas, zaczęłyśmy się organizować (kobiety i dziewczęta, bo mężczyzn jest tylko trzech); potem na prośbę niektórych sióstr wielce czcigodny nasz pasterz, najprzew. ks. prałat Franciszek Miklaszewski, który jest obecnie naszym Dyrektorem, postarał się o potrzebne zezwolenia na kanoniczne założenie III Zakonu w parafialnym kościele. Tegoż obrzędu uroczyście dokonał przewielebny ks. O. Benedykt Wiercioch, kustosz OO. Bernardynów we Lwowie a rodak z naszej parafii, który w tej tak doniosłej chwili wypowiedział nam prześliczną naukę, z której szczególnie przypadły nam pod uwagę słowa, przytoczone z Pisma św.: »Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widząc dobre uczynki wasze, chwalili Ojca waszego, który jest w niebiesiech«. — Bo w tych to czasach, tak oboję-

tnych dla religii katolickiej, szczególnie powinniśmy się starać, aby świecić dobrym przykładem, prowadzić życie cnotliwe i nie zważać na wyśmiewania i szyderstwa innych, ale wiernie się trzymać nauki Kościoła św. Nadto powinniśmy otaczać szczególną czcią i szacunkiem kapłanów, a zwłaszcza swych duszpasterzy, którzy tyle teraz cierpią prześladowań i przykrości i to nietylko od wrogów Kościoła — ale od własnych owieczek... myśmy to powinni być im osłodą i podporą w tej tak ciężkiej dla nich pracy; a nie mogąc innymi środkami, to módlmy się szczerze do Boga i Królowej naszej Maryi, aby znów w narodzie naszym zakwitła ta wiara głęboka i pobożność dawnych przodków naszych. — Przy kanonicznem zaprowadzeniu zamianował nam także — tenże wielce czcigodny O. Benedykt — przełożoną i całe dyskretorium, składające się z 13 osób, a mianowicie: przełożona: Tekla Więcek; zastępczyni: Elżbieta Głowiak; mistrzyni do nowicyuszek: Apolonia Musiałówna; sekretarka: Antonina Głowiakówna, kasyerka: Katarzyna Jabłońska; zwierzchniczka w Łące: Anna Rejman; w Palikówce: Zofia Wisz; w Łukawcu: Elżbieta Głowiak (zastępczyni); także infirmerką w Łące: Maryanna Gaweł; w Palikówce: Elżbieta Jabłońska; w Łukawcu: Jadwiga Głowiak; w Terliczce: Katarzyna Szuberla; dwie radne: Katarzyna Panek i Antonina Śliz. Przy tem wyjaśnił, jakie każda ma obowiązki i wiele, wiele bardzo korzystnych rad

nam zostawił, za co z wielką wdzięcznością składamy Mu stokrotne »Bóg zapłać«!

Ze Lwowa. Wywiązując się z danego przyrzeczenia, składam publiczne podziękowanie za cudowne ocalenie i wysłuchanie próśb Najsłodszemu Sercu Jezusowemu, Matce Boskiej Nieustającej Pomocy, św. Józefowi, św. Franciszkowi Serafickiemu, św. Antoniemu Padewskiemu, św. Michałowi Archaniołowi i naszemu kochanemu Patronowi błog. Janowi z Dukli.

Bóg w Trójcy św. Jedyny przez przyczynę ty Świętych cudownie mię bronił przez tych pięć lat wojny i w czasie inwazyi rosyjskiej i ukraińskiej i od pocisków ocalił, a było wokoło mego mieszkania i klasztoru OO. Bernardynów kilkanaście granatów; szyby były powybijane, u mnie raz sześć szyb wyleciało, a szkody nie poniosłam żadnej, nawet termometr w oknie pozostał cały. Ufałam przez cały czas Opatrzności Boskiej i codziennie gdy granaty ukraińskie latały, przed spaniem kropiłam mieszkanie święconą wodą ze studni błog. Jana, odprawiałam nowenny jednę po drugiej i odmawiałam »Kto się w opiekę«. Spać nie mogłam, ale ufności nie traciłam i byłam pewna, że Bóg czuwa nad nami i nad naszą ukochaną Ojczyzną i nie omyliłam się, bo oto dzieci polskie oswobodziły nasz Lwów i zostałam wysłuchaną. Czułam też cały czas opiekę moich ukochanych dusz zmarłych nad sobą, wyraźne cuda! To też doznawszy tyle łask, korzę się przed Bogiem w Trójcy św. Je-

dynym z najgłębszą czcią i wdzięcznością i błagam o opiekę moich św. Patronów i nadal wśród tych ciężkich czasów. Msza św. w kaplicy błog. Jana z Dukli, którą przyrzekłam, już została odprawioną. Oby jak najprędzej bł. Jan, z błogosławionego świętym został ogłoszonym!

Marya Titrowa
przełożona III Z. św. O. Franciszka
u OO. Bernardynów we Lwowie.

CHLEB ŚW. ANTONIEGO.

Wielkiemu cudotwórcy św. Antoniemu dziękują publicznie za otrzymane łaski następne osoby: Karolina Mazur ze Siedlisk koło Tyczyna za uzdrowienie oczu a następnie nogi. — Antonina Wojtkowiak z Gniezna, za uzdrowienie z ciężkiej choroby. — Marya Balakowa z Jawornika, za cudowne uzdrowienie dziecka, przyczem składa na chleb 10 koron. — Bronisława Tomalówna dziękuje za odnalezienie zgubionych korali. — Katarzyna Dziopa z Hyżnego, dziękuje za otrzymane zdrowie i pewną łaskę.

Na chleb św. Antoniego dla ubogich złożyli: Karolina Mazur z Siedliska 10 K. — Wiktorya Nycz z Domaradza o zdrowie 5 K. — Anna Rzepka, z podz. za znalezioną zgubę 3 K. — Anna Rzepka, o zdrowie dla córki Honoraty 3 K. — Marya Pilch, Bielcza 20 K. — Marya Wolnik, Bielcza 20 K. — Balakowa Marya, Jawornik 10 K. —

Marya Oklek, Alfredówca 4 K. 50 h. — Marya Stec, Jazowsko, o cierpliwość w prześladowaniu 3 K. — Wojciech Jamka, w intencyi P. Bogu wiadomej 10 K. — Zofia Ryszkalówna, Zabrnie 4 K. — Helena Trzepacz 3 K. — Julia Wieczorek, Mosty Wielkie 12 K. 20 h. — Franciszka Pańczyk, Ulanów, o opiekę 5 K. — Franciszka Pokrywkowa, o opiekę 10 K. — Cwynar Wiktorya, od tercyarek z Handzlówki 50 K. — Jakób Kras, Olesno, z podziękowaniem za łaski 5 K. — Bolesława Kopińska z Wierzbówki, prosi o uzdrowienie nogi swojej matki 50 K.

NEKROLOGIA.

Malawa. Anna Kunegunda Marszał.
Chmielnik. Zofia Róża Bochda.
Rudka pow. Wojnicz. Teresa Socha.
Łętownia. Jan Józef Kłos, Wiktorya Elżbieta Majczak.
Rymanów. Brat Kazimierz.
Lwów. Marya Boglak.
Rzęsna Polska. Marya Pych.
Buczacz. Bronisława Przysiecka.
Grabno. Katarzyna Bączek.

Do Czcigodnych Prenumeratorów naszych.

Z obecnym zeszytem kończy się rok bieżący 1919 a z następnym rozpocznie się rok nowy,

1920. Kończymy ten rocznik bardzo smutnie, bo z niedoborem 18.729 koron (ośmnaście tysięcy siedmset dwadzieścia dziewięć koron). Niedobór ten byłby znacznie mniejszy gdyby nie to, że bardzo wielu prenumeratorów cały rok pobierało »Dzwonki« a dotąd zalegają z prenumeratą. Jest to opieszałość nagany godna, bo sprowadza zachwianie bytu wydawnictwa. Kiedy z powodu niesłychanego podrożenia papieru i druku prosiliśmy każdego o dopłatę $1^1/_2$ korony za cały rok ubiegły, — to zaledwie dwudziesta część prenumeratorów tę dopłatę uiściła, a 8576 prenumeratorów nie nadesłało ani grosza. W tych warunkach opadają człowiekowi ręce i odchodzi ochota do pracy. To też po raz ostatni odzywam się do Was co zalegacie z należytością i z dopłatą, byście takową **zaraz** po odczytaniu tego zawiadomienia nadesłali, abym mógł wypłacić drukarnię i papier, oraz zapewnić wychodzenie pisemka na rok przyszły. Jeśli tych zaległości zaraz nie nadeszlecie, to »Dzwonek III Zakonu« przestanie z waszej winy wychodzić i więcej wydawać go nie będę. Nie uwolni to jednak nikogo od zapłacenia tego co się należy, gdy dla pokrycia wykazanego powyżej długu 18729 koron będę zmuszony sądownie zaskarżyć i ściągnąć zaległe należytości, co dla dłużników nowe tylko koszta sądowe przymnoży. Spodziewam się jednak, że do tej przykrej ostateczności nie przyjdzie. Jesteście tercyarzami i tercyarkami, powinno w was być poczucie

obowiązku, który jeśli wogóle zaleca wam wspierać prasę **katolicką** — to już wprost **nakazuje podtrzymywać prasę tercyarską.** Proszę Was przeto na miły Bóg! byście nadesłali zaraz swe zaległe należytości. Ci z prenumeratorów naszych, co mieszkają w Poznańskiem i nie mogą przez pocztę wysłać pieniędzy, zechcą łaskawie złożyć takowe w **Poznaniu** w Banku związkowym spółek zarobkowych (ulica Wilhelmowska 26) lub we filiach gdzie się takowe znachodzą, a to na rachunek redakcyi Dzwonka III Zakonu w Krakowie, w klasztorze oo. Bernardynów.

Z powodu katastrofalnego braku papieru, którego cena z tej racyi osiągnęła wprost potworną wysokość, tudzież z powodu ciągłej podwyżki cen robocizny i wszystkich artykułów przemysłu drukarskiego, — prenumerata całoroczna za jeden egzemplarz Dzwonka III Zakonu wynosić będzie na rok 1920:

W Małopolsce (czyli w dawnej Galicyi i Śląsku dolnym) 6 koron.

W całym dawnym Król. Polskiem 4 marki polskie.

W Księstwe Poznańskiem, w Prusach, Warmii, Pomorzu i na Górnym Śląsku (dawniej pruskim) 4 marki.

W Ameryce $1^1/_2$ (półtora) dolara.

Należytość za cały rok **musi być uiszczoną z góry,** inaczej nikomu »Dzwonka III Zakonu« wysyłać się nie będzie. *Administracya.*

Absolucye generalne i dnie odpustowe.

8. grudnia: Uroczystość Niep. Pocz. N. M. P. Absol. gener.
12. » Znalezienie ciała S. O. Franciszka. Odp. zup.
15. » Oktawa Niep. Pocz. N. M. P. Odpust zupełny.
— » W pierwszy i ostatni dzień nowenny przed Bożem Narodzeniem. Odpust zupełny.
25. » Uroczystość Bożego Narodzenia. Absol. gener.

Pozwalamy drukować: Nihil obstat:

O. Sabin Figus, prow. *X. Dr. J. K. Tobiasiewicz*, cenzor.

L. 9663/9. Pozwalamy drukować.

Z książęco-biskupiego Konsystorza:

Kraków, 15 listopada 1919. *† Anatol*
biskup sufr. wik. gen.

Adres: **Redakcya „Dzwonka III Zakonu", Kraków, oo. Bernardyni.**

Całoroczna prenumerata wynosi w Galicyi 4 kor. 80 h., — w Królestwie, Prusach, Poznańskiem i Śląsku 3 marki, — w Ameryce $1^1/_2$ dolara.

Pojedynczy numer kosztuje w miejscu 40 hal.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca O. Czesław Bogdalski.

KRAKÓW. — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI.